

Sygn. akt I ACa 134/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 stycznia 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący :	SSA Piotr Wójtowicz (spr.)
Sędziowie :	SA Joanna Naczyńska SO del. Tomasz Tatarczyk
Protokolant :	Anna Wieczorek

po rozpoznaniu w dniu 22 stycznia 2018 r. w Katowicach

na rozprawie

sprawy z powództwa M. B. (1)

przeciwko G. G. (1)

o ochronę dóbr osobistych i zapłatę

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Katowicach

z dnia 29 listopada 2016 r., sygn. akt I C 508/16

1) zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

a) zobowiązuje pozwaną do skierowania do dnia 12 lutego 2018 roku do powódki pisemnego oświadczenia o treści: „Niniejszym ja, G. G. (1), przepraszam M. B. (1) za przekazanie w toku narady zespołu agentów we wrześniu 2015 roku informacji, że przejmuje ona klientów pozyskanych przez innych agentów oraz związane z tymi klientami aktywa, czym naruszyłam jej dobre imię.”,

b) w pozostałej części powództwo oddala,

c) koszty postępowania znosi wzajemnie;

2) w pozostałej części apelację oddala;

3) koszty postępowania apelacyjnego znosi wzajemnie.

SSO del. Tomasz Tatarczyk	SSA Piotr Wójtowicz	SSA Joanna Naczyńska
---------------------------	---------------------	----------------------

Sygn. akt I ACa 134/17

UZASADNIENIE

Powódka wniosła o zobowiązanie pozwanej do skierowania do niej oraz do zarządu A. Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej w (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w C. pisemnych przeprosin o określonej ostatecznie w toku procesu treści i o zasądzenie na jej rzecz od pozwanej 20000,-zł zadośćuczynienia z tym uzasadnieniem, że pozwana rozpowszechnia nieprawdziwe informacje, pomawiając ją o wpływ aktywów klientów A. i o wykorzystywanie danych klientów pozyskanych przez podległych jej doradców (agentów) oraz o rzekomo nienależyte jej zachowania, co godziło w jej dobre imię, cześć i wizerunek i naraziło ją na utratę zaufania, wskutek czego zarząd spółki A. rozwiązał z nią umowę o współpracę.

Pozwana wniosła o oddalenie powództwa i o zasądzenie na jej rzecz od powódki kosztów procesu. Zaprzeczyła, by rozpowszechniała na temat powódki nieprawdziwe informacje i by naruszyła jej dobra osobiste.

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Okręgowy oddalił powództwo i zasądził od powódki na rzecz pozwanej koszty procesu. Przytoczył Sąd następujące motywy swego rozstrzygnięcia:

Powódka od wielu lat z sukcesami pracowała dla spółki (...). Była szanowana i nagradzana, przeszła kolejne szczeble kariery do stopnia partnera. Od grudnia 2012 r. do października 2014 r. pełniła funkcję dyrektora Biura (...).

Jesienią 2014 r. doszło do połączenia pięciu biur i wyłoniono w drodze konkursu dyrektora, którym została od 1 października 2014 r. pozwana. Powódka utraciła stanowisko dyrektorskie, ale pozostała menedżerem swojego zespołu.

Powódka z tego stanu rzeczy nie była zadowolona i zaczęła rozglądać się za innymi możliwościami rozwoju zawodowego. Już w czerwcu 2014 r. zaczęła prowadzić na ten temat rozmowy z zarządem, nie informując o swych planach bezpośredniej przełożonej. Zbiegło się to w czasie z trudnościami spółki, wobec zmiany przepisów bowiem każdy klient mógł bezkosztowo wyprowadzać z niej swoje środki, z czego korzystała konkurencja, i wyniki zespołów uległy pogorszeniu.

Pozwana jako dyrektor miała obowiązek dbać o zahamowanie wpływu klientów. Nie miała ona zastrzeżeń do pracy powódki, uważała jednak, że wpływ aktywów z jej zespołu był za duży.

Obowiązki pozwanej obejmowały, między innymi, złożyć sprawozdanie z tego, jakie czynności podjęła w celu odwiedzenia klienta od zamiaru wycofania pieniędzy.

Dnia 15 kwietnia 2015 r. powódka, nie informując nikogo, zawarła jako niezależny przedsiębiorca z (...) spółką z ograniczoną odpowiedzialnością w W. umowę o współpracy w zakresie szkoleń (według niej – w zakresie ich technicznej organizacji) na okres do 31 sierpnia 2015 r.

W czerwcu i lipcu 2015 r. od pozwanej do władz spółki (...) zaczęły napływać sygnały o źle układającej się współpracy z powódką.

W elektronicznej korespondencji z 23 grudnia 2015 r. pozwana informowała przełożonych, że zespół powódki od wiosny ma gorsze wyniki, a ta od lata 2015 roku coraz rzadziej bywa w biurze, a potem opuszcza je na cały tydzień.

Organizacja pracy w spółce (...) była taka, że konkretni menedżerowie prowadzili składające się ze specjalistów zespoły; menedżer miał udzielać specjalistom wskazówek i szkolić ich oraz podejmować akcje marketingowe. W każdy poniedziałek odbywały się obowiązkowe spotkania, w których brali udział i menedżerowie, i specjaliści.

Spośród osób bywających na spotkaniach poniedziałkowych, jedynie członkowie zespołu powódki podali, że pozwana informowała o „wyciąganiu” przez powódkę klientów. Kategorycznie na ten temat zeznała jedynie świadek M. P., która podała, że to było w sierpniu lub we wrześniu, kiedy pozwana nie była już w biurze. Na tym spotkaniu miały być też świadek F. i świadek B..

Według świadka F. pozwana powiedziała, że ma pilnować klientów, bo „jest ryzyko, że M. może nakłaniać klientów do wypłaty środków i inwestowania gdzie indziej”, a z jej wypowiedzi wynikało, że „to już się dzieje”. Świadka tego miał też informować świadek M. S., że słyszał, że powódka nakłania klientów do wypłaty środków, ten jednak temu zaprzeczył.

Z kolei według świadka E. B. pozwana mówiła, że następuje wypływ aktywów i obawia się, że przyczyną tego jest powódka, a gdy świadek się na to oburzyła, powiedziała: „być może się zapędziłam”.

Pozostali menedżerowie nie słyszeli oskarżeń. Temat wypływu aktywów na pewno był poruszany w środowisku, jednak bez wskazywania konkretnych osób.

Dnia 10 lipca 2015 r. do C. przyjechał prezes (...) SA M. B. (2), do którego powódka zwracała się o zgodę na to, by zostać partnerem zewnętrznym. Pozwana chciała w ich rozmowie uczestniczyć, ale powódka się nie na to zgodziła i dopiero po rozmowie poinformowała ją, że jest możliwość, że zostanie agentem zewnętrznym. Dnia 14 lipca 2015 r. powódka wystosowała do prezesa B. pismo z prośbą o wyrażenie zgody na zostanie agentem zewnętrznym, z zachowaniem wynikających z karty praw partnerów A. przywilejów i z utrzymaniem prawa do aktywów klientów i własnych, i przejętych po doradcach, którzy pracowali w jej zespole, ten jednak nie chciał się na to zgodzić.

Pozwana nie była zainteresowana stratą powódki jako menedżera, ale gdy uznała, że powódka nadal myśli o pozostaniu agentem zewnętrznym, rozpoczęła rekrutację na nowego menedżera jej zespołu.

W liście elektronicznym z dnia 19 sierpnia 2015 r. M. B. (2) napisał do powódki, że nikt jej nie usuwa, że jest partnerem i zachowuje przywileje, że zaproponował jej przejście do sieci zewnętrznej z uwagi na problemy ze współpracą z dyrektorem G. i że otrzyma maksymalne stawki prowizyjne.

Pod koniec sierpnia 2015 r. pozwana poprosiła powódkę do siebie i – w obecności innego menedżera – wypowiedziała jej załącznik menedżerski.

Od tego czasu powódka w spółce (...) się nie pojawiła, choć, jako specjalista, powinna być na poniedziałkowych odprawach.

W lipcu lub sierpniu 2015 r. świadek A. G. dowiedział się, że powódka pracuje w spółce (...), i informację o tym przekazał pozwanej. Ta, podając się za klientkę, zadzwoniła do spółki (...) i została połączona z powódką. Następnie skierowała tam menedżerów: M. G., M. Ł. i D. M.. Ci w siedzibie spółki (...) zastali powódkę za biurkiem, przy otwartym laptopie; zauważyli w pokoju kwiaty, które wcześniej stały w ich biurze.

W dniu 21 września 2015 r. powódka wystosowała do zarządu (...) SA pismo ze skargą na to, że został jej zablokowany dostęp do specnetu, poczty, karty telefonicznej i innymi, a dnia 6 listopada 2015 r. prezes B. i dyrektor O. wystosowali do niej pismo, w którym podtrzymali decyzję o rozwiązaniu współpracy w związku z tym, że nie umiała nawiązać poprawnych relacji biznesowych z dyrektorem Biura w K. i że napłynęły sygnały o prowadzonej przez nią współpracy z podmiotem konkurencyjnym.

Ostatecznie zarząd spółki A. wypowiedział powódce umowę agencyjną.

Pismem z dnia 14 grudnia 2015 r. powódka wezwała pozwaną do zaprzestania naruszania jej dóbr osobistych przez pomawianie jej o działalność konkurencyjną oraz brak lojalności; w piśmie nie ma żadnej wzmianki o pomawianiu o wypływ klientów i o wykorzystywanie danych klientów pozyskanych przez doradców.

W myśl art. 23 k.c. dobra osobiste człowieka, w tym jego cześć, pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach. Z kolei zgodnie z art. 24§1 k.c. ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne, a w razie dokonanego naruszenia może on także żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie; na zasadach przewidzianych w kodeksie może również żądać zadośćuczynienia lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny.

Naruszenia dobra osobistego wykazać winna strona powodowa, a bezprawność naruszenia objęta jest domniemaniem, które strona pozwana może obalić.

Postępowanie dowodowe nie wykazało, że pozwana dopuściła zarzucanego pozwem pomówienia powódki i że jest winna naruszenia jej dóbr osobistych.

Powódka była obowiązana już w pozwie przedstawić wszystkie twierdzenia i dowody zdarzeń, na których opiera powództwo już w pozwie. Zgłaszanie nowych twierdzeń i dowodów jest obwarowane restrykcjami z art. 207 k.p.c. Z tej przyczyny dowody zawnioskowane przez powódkę dopiero w piśmie z 3 października 2016 r. jako spóźnione podlegały pominięciu i dopuszczenie ich spowodowałoby zwłokę w rozpoznaniu sprawy, a nie zostały wskazane żadne wyjątkowe okoliczności.

Powódka ostatecznie, po sprecyzowaniu żądania, wywodziła je z tego, że ta zarzuciła jej, że prowadzi działalność konkurencyjną, że wykorzystuje klientów pozyskanych przez podległych jej agentów i że podejmuje działania ukierunkowane na wypływ aktywów, a zatem już nie o sprawstwo wypływania aktywów.

Odnosnie do zarzutów podejmowania działalności konkurencyjnej, to nie ma żadnych dowodów na to, że pozwana mówiła cokolwiek więcej niż dowiedziała się od menedżerów, którzy powódkę odwiedzili i napisali w tej kwestii oświadczenia. Były to fakty, które miały miejsce i które później podlegały ocenie (§7 umowy nie wyczerpywał wszystkich sytuacji), w tym i ocenie zarządu.

Dla świadka B. pojęcie konkurencji jest szerokie i trudno w umowie wyczerpać cały zakres działań konkurencyjnych. Pole do interpretacji powódka pozostawiła też pozwanej, skoro nie zgłosiła podjęcia współpracy, a potem nie poczuwała się do złożenia jakichkolwiek wyjaśnień, a to zawsze może budzić podejrzenia. Trudno zatem się dziwić, że zarząd spółki A. zarzucił powódce podjęcie działalności konkurencyjnej, a nie musiał kierować się przy tym słowami pozwanej.

Ciąg niekorzystnych dla powódki zdarzeń rozpoczął się wtedy gdy nie chciała być już dalej menedżerem i rozpoczęła poszukiwania dla siebie innego miejsca, nie informując nikogo, zawarła umowę ze spółką (...), a dopiero potem podjęła rozmowę o statusie agenta zewnętrznego, i to bez zasygnalizowania tego pozwanej.

Odnosnie do zarzutu pomawiania powódki o wykorzystywanie klientów pozyskanych przez podległych agentów, to materiał dowodowy w tym zakresie ogranicza się do zeznania świadka F., według której pozwana miała powiedzieć, że „jest ryzyko, że M. może nakłaniać klientów do wypłaty środków i inwestowania gdzie indziej” i że z wypowiedzi pozwanej wynikało, że to już się dzieje. Informacje na ten temat pojawiają się jeszcze w zeznaniach świadków P. i B., które (tak jak świadek F.) były kiedyś członkami zespołu pozwanej. Zeznania tych świadków nie są jednak spójne i jednoznaczne, choć wszystkie one miały być na tym samym spotkaniu. Rozbieżności w ich interpretacji słów pozwanej wskazują zatem na niejednoznaczność jej wypowiedzi.

Pozwana, dla której lepszym rozwiązaniem byłoby pozostanie przez powódkę menedżerem starego zespołu, jako jedyny powód wypowiedzenia jej załącznika menedżerskiego wskazała jej chęć zmiany formy działalności i konieczność zapewnienia zespołowi menedżera.

Świadkowie B. i O. zaprzeczyli, by słyszeli oskarżenia, a sami takich zarzutów w stosunku do powódki nie wytoczyli, przyznali, tylko, że była mowa o wpływie aktywów z zespołu powódki, a zatem o samym zjawisku. Jest naturalne, że w takich sytuacjach szuka się przyczyn, a czynienie rozważań czy stawianie hipotez lub podejrzeń nie jest oskarżaniem, i to jeszcze w złej wierze.

W momencie wręczenia powódce wypowiedzenia załącznika menedżerskiego pojawił się u niej żal i poczucie krzywdy. Nie spodziewała się ona takiego biegu wypadków i myślała, że do końca będzie mogła o sobie decydować i o swojej karierze i że nic w jej sytuacji się nie zmieni, a dopóki nie zapadła ostateczna decyzja o nowej formie jej działalności, chciała jej warunki negocjować. Tymczasem pozwana, widząc mniejsze zaangażowanie powódki i dowiadując się, że ta dalej liczy na status agenta zewnętrznego, podjęła decyzję o poszukiwaniu nowego menedżera dla zespołu i wypowiedzeniu powódce załącznika menedżerskiego. Nawet jeżeli pozwana postąpiła niesłusznie czy zbyt surowo, wywołując u powódki poczucie krzywdy, to nie ma nic wspólnego z pomawianiem jej oto, że powoduje wpływ aktywów. Po wypowiedzeniu jej załącznika menedżerskiego powódka do końca okresu wypowiedzenia była jeszcze menedżerem, potem pozostawała jeszcze agentem, uważała jednak, że nie ma już żadnych obowiązków z uwagi na swój tytuł partnera. Dalsze zdarzenia też działały na niekorzyść powódki z powodu zastania jej w konkurencyjnej spółce, niezależnie od tego, co tam faktycznie robiła. Gdyby powódka co najmniej poinformowała o swoim kontrakcie ze spółką (...) i po wizycie menedżerów udzieliła wyjaśnień, być może zapobiegłaby dalszemu biegowi wypadków, a tak dała powody do oceny jej zachowania jako podjęcia się działalności konkurencyjnej.

Pozwana zarządowi przekazała informację o faktach, a ten sam podjął decyzję o rozwiązaniu współpracy z powódką, przy czym nie podawał jako argumentu tego, że powódka wyprowadza aktywa czy że wykorzystuje klientów pozyskanych przez podległych jej agentów. Nie ma żadnego dowodu na to, że do rozwiązania z nią umowy doszło z powodu „pomówień” pozwanej.

Z tych zatem wszystkich należało uznać, że pozwana nie dopuściła się naruszenia dóbr osobistych powódki, i – w konsekwencji – powództwo oddalić.

Jako podstawę rozstrzygnięcia o kosztach przywołał Sąd normy art. 98 k.p.c. oraz §8 ust. 1 punkt 2 i §2 punkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. (w sprawie opłat za czynności radców prawnych).

W apelacji od opisanego wyroku powódka zarzuciła obrazę art. 217§2 k.p.c. w związku z art. 227 k.p.c., art. 233 k.p.c. oraz art. 328§2 k.p.c., a także wadliwość ustaleń i w oparciu o te zarzuty wniosła o zmianę wyroku przez uwzględnienie jej powództwa w ostatecznie nadanym mu kształcie i zasądzenie na jej rzecz od pozwanej kosztów procesu oraz o zasądzenie na jej rzecz od pozwanej kosztów postępowania apelacyjnego; wniosła też o dopuszczenie i przeprowadzenie w postępowaniu apelacyjnym dowodu z zeznań pominiętych przez Sąd Okręgowy świadków.

Powódka wniosła o oddalenie apelacji i o zasądzenie na jej rzecz od powódki kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Zarzut obrazę art. 328§2 k.p.c. chybiony jest o tyle, że dotyczy on prawa procesowego, naruszenie go zaś znaczenie może tylko wtedy, gdyby mogło to mieć wpływ na treść zapadłego w sprawie rozstrzygnięcia, usterki uzasadnienia tymczasem wpływu takiego mieć nie mogą z tej prostej przyczyny, że motywy wyroku sporządzane są już po jego wydaniu. Dla porządku już tylko zatem wskazać wypadnie, że motywy zaskarżonego wyroku czynią zadość wymogom proceduralnym, zawierają bowiem wszystkie wymagane normą art. 328§2 k.p.c. elementy. Kwestią zupełnie odmienną jest, że skarżącej one nie satysfakcjonują, to bowiem mogło stać się podstawą dla formułowania zupełnie innych zarzutów.

Zasadnie natomiast zarzuciła skarżąca obrazę innych wskazanych w apelacji norm proceduralnych, to jest art. 217§2 k.p.c. i art. 227 k.p.c., przez odmowę dopuszczenia zgłoszonych przez powódkę wniosków dowodowych z tej przyczyny, że są one spóźnione. Norma art. 217§2 k.p.c. pozwala (mimo kategorycznego jej sformułowania,

wcale nie nakazuje – argument ze zdania drugiego art. 232 k.p.c.) pominąć spóźnione wnioski dowodowe tylko wtedy, gdy nie zostanie uprawdopodobnione, że nie zostały zgłoszone we właściwym czasie bez winy strony, gdy ich dopuszczenie spowoduje zwłokę w rozpoznaniu sprawy lub gdy nie występują inne, uzasadniające dopuszczenie dowodów, wyjątkowe okoliczności. Powódka, wnosząc w późniejszej fazie procesu dowody z zeznań świadków, powoływała się na to, że o ich wiedzy o istotnych faktach dowiedziała się dopiero w toku procesu, a okoliczność ta była wystarczająco prawdopodobna, by nie stosować przewidzianej w art. 217§2 k.p.c. sankcji. To, czy wnioski powódki istotnie były spóźnione, ocenić można było dopiero po przesłuchaniu świadków, co kazało dowód z ich zeznań dopuścić; tak też uczynił Sąd Apelacyjny, który uznał za konieczne uzupełnienie w tym zakresie postępowania dowodowego i usunięcie w ten sposób skutków wytkniętego w apelacji uchybienia. Jednocześnie, dla zachowania równowagi procesowej, uznał Sąd Apelacyjny za konieczne dopuszczenie i przeprowadzenie tych wnioskowanych przez pozwaną dowodów, które zgłoszone zostały jeszcze w postępowaniu pierwszoinstancyjnym. Dowody te pozwoliły na częściowo inną ocenę zebranego w sprawie materiału, wskazały bowiem, że odmowa mocy zeznaniom świadków M. P., M. F. i E. B. w zakresie, w jakim przedstawiały one przebieg odprawy, w toku której pozwana omawiała problemy związane z funkcjonowaniem powódki, nie była uzasadniona i (co wiadomo zwłaszcza obecnie, po uzupełnieniu postępowania dowodowego) istotnie uchybiała normie art. 233§1 k.p.c. Zeznania te znalazły jednak potwierdzenie w zeznaniach świadka P. H. (k. 399 verte), świadka J. G. (1) (k. 462 verte) i świadka J. G. (2) (k. 473). Ponadto stwierdzić wypadnie, że wskazywanie przez Sąd, że ponieważ zeznania świadków M. P., M. F. i E. B. nie były całkowicie za sobą zgodne, nie mogą stać się podstawą stanowczych ustaleń, uchybia zasadom doświadczenia życiowego, które uczy, że świadkowie nie są w stanie w pełni wiernie odtworzyć obserwowanych zdarzeń i że pewne różnice w ich zeznaniach są całkowicie naturalne, a (paradoksalnie) pełna zgodność ich zeznań może budzić podejrzenia braku spontaniczności w ich składaniu. Owa odmienna ocena tych zeznań i zeznania wskazanych wyżej, słuchanych w toku postępowania apelacyjnego świadków, czyni zatem jednocześnie zasadnym zarzut wadliwości ustaleń dotyczących przebiegu narady, jaka odbyła się z udziałem pozwanej i pod nieobecność powódki we wrześniu 2015 r. w siedzibie spółki (...), i każe ustalenia te w tym zakresie skorygować. W wyniku tej korekty przyjąć należy, że w toku owej narady pozwana wypowiedziała do współpracowników powódki słowa sugerujące, że przejmuje ona klientów pozyskanych przez innych agentów, a na skutek oburzenia osób w naradzie biorących udział z sugestii tych się wycofała, używając słów: „no, może się zapędziłam” względnie „ups, chyba się zagalopowałam”. Zaprzeczanie przez pozwaną zaistnieniu takiej sytuacji potraktowane być musi jako rodzaj taktyki obronnej, wiarygodności ani mocy zeznań wszystkich przywołanych wyżej świadków podważyć zatem nie może.

Odmienne ocenić przyjdzie pozostałe szczegółowo przywołane zarzuty, mające być – w ocenie skarżącej – przejawem obrazy art. 233§ k.p.c., skutkującej wadliwymi ustaleniami.

Przepis ten normuje ocenę dopuszczonych i przeprowadzonych w toku postępowania cywilnego dowodów pod kątem ich wiarygodności lub mocy, pozostawiając przy tym sądowi orzekającemu pełną praktycznie swobodę, ograniczoną tylko przy jej dokonywaniu koniecznością pozostania w zgodzie z zasadami logiki i doświadczenia życiowego. W tej kwestii stwierdzić wypadnie, że – poza przypadkiem wyżej opisanym – ocena dowodów właśnie pod kątem ich wiarygodności lub mocy nie może zostać skutecznie podważona. W szczególności do skutku takiego prowadzić nie może zaprezentowanie przez apelującą własnej oceny dowodów, konkurencyjnej względem tej dokonanej przez Sąd Okręgowy, i własnej wersji wydarzeń, opartej zresztą w dużej mierze na domysłach i domniemaniach. Warto w tym kontekście podkreślić, że to, co skarżąca uznaje za ocenę dowodów i za oparte na nich ustalenia, w części dotyczą nie wartości dowodów lub ich treści, a wniosków, jakie Sąd Okręgowy z nich wysnuł w sferze prawa materialnego. Część z nich zresztą nie ma dla rozstrzygnięcia istotnego znaczenia, nie jest bowiem ważne to, czy powódka istotnie prowadziła działalność względem spółki (...) konkurencyjną, ale to, czy jej postępowanie mogło być w ten sposób odbierane (a niewątpliwie mogło), a także to, czy informacje o tym były przez pozwaną rozpowszechniane, zwłaszcza w sposób wykraczający poza uzasadniony względami służbowymi.

Nie dały podstaw do zmiany innych niż dotycząc przebiegu narady z agentami z zespołu powódki ustaleń dalsze przeprowadzone w toku postępowania apelacyjnego dowody; odnosi się to i do dowodów zgłoszonych przez powódkę, i do dowodów wnioskowanych przez pozwaną. Nie było natomiast podstaw do dopuszczania i prowadzenia w tym

postępowaniu podtrzymanych przez pozwaną dowodów z zeznań świadków M. D. i I. G., w świetle samej tezy dowodowej bowiem zeznawać oni mieli na okoliczności negatywne, a negativa non sunt wszak probanda.

Słuchani w postępowaniu apelacyjnym świadkowie stwierdzili jedynie, że słyszeli o tym, że powódka „wyprowadzała ze spółki klientów”, żaden z nich jednak nie pozyskał takich wiadomości bezpośrednio od pozwanej (były to jakies „krążące” informacje). Świadek M. R. (k. 401) podała wprawdzie, że informacja ta rozpowszechniana była przez pozwaną i że usłyszała o tym od świadka J. M., ta jednak w swoim zeznaniu (k. 462 verte) nie potwierdziła tego. Zeznania ich oraz innych słuchanych na te okoliczności świadków nie potwierdziły zatem leżącej u podstaw żądania powódki jej tezy.

Szczególnego odniesienia się do nich wymagają zeznania świadka R. S. (k. 399). Zeznał on, że dowiedział się od nie żyjącego już W. R., „prowadzonego” ongiś przez powódkę klienta spółki (...), że pozwana w toku rozmowy telefonicznej z nim, która miała zostać nagrana, wyrażała się o powódce niepocholebnie i przekazywała mu swoje podejrzenia, że powódka pomogła mu ulokować wycofane przez niego ze spółki (...) aktywa. Wiarygodność tego świadka nie budzi zastrzeżeń, zeznania jego jawią się jednak jako pozbawione mocy. Przekazywał on wszak nie swoje bezpośrednie spostrzeżenia, a pochodzące od osoby trzeciej relacje, z uwagi na zgon tej osoby niemożliwe już do zweryfikowania w drodze przesłuchania jej. Podjęta próba zweryfikowania ich przez pozyskanie nagrania rozmowy, jaka miała być przez pozwaną z W. R. przeprowadzona, nie dała rezultatu, z informacji nadesłanej przez spółkę wynika bowiem, że nagrania takiego z okresów wskazanych przez strony nie ma (k. 458).

W tej sytuacji poczynione przez Sąd Okręgowy ustalenia, z korektą w zakresie przebiegu narady z września 2015 r., Sąd Apelacyjny może zaakceptować i przyjąć te skorygowane ustalenia za podstawę dla własnych ocen materialnoprawnych.

Spośród wskazywanych zachowań pozwanej, które miały dobra osobiste powódki naruszać udowodnione zostało jedynie wypowiedzenie przez nią publicznie we wrześniu 2015 r., wobec biorących udział w naradzie agentów, słów sugerujących, że powódka przejmuje klientów pozyskanych dla spółki (...) przez tychże agentów, którzy z tego tytułu uprawnieni byli do określonych świadczeń, oraz poinformowanie przez nią prezesów zarządów obu spółek z grupy A. o swoich podejrzeniach związanych z przebywaniem powódki w okolicznościach wskazujących na (co najmniej) bliską współpracę w siedzibie innego podmiotu, prowadzącego działalność o zbliżonym profilu.

Drugie z tych zdarzeń, choć obiektywnie naruszało dobre imię powódki, o jakim mowa w art. 23 k.c., nie mogło stanowić podstawy do wywodzenia zeń któregośkolwiek z przewidzianych w art. 24§1 k.c. (w tym i przewidzianego w art. 448 k.c.) roszczeń, pozwana bowiem, przekazując przełożonym prawdziwą informację o okolicznościach, w jakich świadkowie Ł. i M. zastali powódkę w siedzibie spółki (...), wykonała swój obowiązek, zachowanie jej nie mogło zostać zatem uznane za bezprawne. Nie sposób przy tym podzielić stanowiska powódki, że informacji tej towarzyszył ze strony pozwanej nacisk na rozwiązanie z powódką umowy, okoliczność ta bowiem nie została w procesie wykazana; w szczególności nie potwierdził jej żaden z zeznających w sprawie w charakterze świadków prezesów. W tym kontekście to, czy powódka naruszyła zakaz konkurencji i czy rozwiązanie z nią umowy było uzasadnione, dla bytu roszczenia skierowanego przeciwko pozwanej jawi się – jak już wyżej wskazano – jako irrelewantne.

Odmienne ocenić przyjdzie działanie pozwanej w trakcie prowadzonej przez nią we wrześniu 2015 r. narady z agentami, którzy wcześniej pracowali w zespole kierowanym przez powódkę. Nie ograniczyła się ona do poinformowania ich o nawiązaniu przez powódkę współpracy z innym podmiotem i o konieczności zachowania pewnej ostrożności, co byłoby i zrozumiałe, i z punktu widzenia dobra całej organizacji wręcz konieczne, ale podała w wątpliwość jej osobistą uczciwość i jej lojalność w stosunku do własnych współpracowników. Takie jej postępowanie, nie znajdujące uzasadnienia w potrzebie ochrony interesu całej spółki lub obecnych na naradzie agentów, ocenić je zatem należy i jako naruszające dobre imię i godność powódki, i jako bezprawne, to zaś roszczenie o udzielenie ochrony prawnej w tym zakresie czyniło, co do zasady, usprawiedliwionym.

Rozważenia w tej sytuacji wymagało, jaki winien być zakres tej ochrony. Nie ulega wątpliwości, że pozwana za swoje zachowanie winna powódkę przeprosić, przy czym przeprosiny te muszą odnosić wyłącznie do tego działania, które

uznane zostało za bezprawnie naruszające dobra powódki, a więc do wypowiedzi pozwanej na naradzie z agentami. Jawi się jako oczywiste, że nie ma w tej sytuacji żadnego uzasadnienia żądanie, by przeprosiny owe kierować miała ona do zarządów obu spółek z grupy A.. Jako ewentualni adresaci takich przeprosin wchodziliby w grę obecni na naradzie agenci (przynajmniej ci, którzy zeznając jako świadkowie o swojej obecności na niej informowali), rzecz w tym jednak, że takiego żądania powódka nie w ogóle zgłosiła, rozważanie takiego rozwiązania jest zatem bezprzedmiotowe. W takiej sytuacji jedynym podmiotem, do którego zawierające przeprosiny pismo może (i winno) zostać skierowane, jest sama powódka, do tego zatem Sąd ją na podstawie art. 24§1 k.c. zobowiązał.

Nie znalazł Sąd Apelacyjny podstaw do uwzględnienia roszczenia pieniężnego. Normujący tę kwestię art. 448 k.c. (do którego odsyła art. 24§1 k.c.) stanowi, że sąd temu, czyje dobro osobiste zostało naruszone, może (a więc nie musi) przyznać odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego. Przy przyznawaniu zadośćuczynienia za naruszenie dóbr osobistych mieć na względzie trzeba wszystkie towarzyszące takiemu naruszeniu okoliczności, w tym stopień tego naruszenia, postępowanie osoby naruszeniem takim dotkniętej i stopień zawinienia osoby cudze dobra naruszającej.

W sprawie niniejszej powódka, która zaniechała współpracy z będącą jej przełożoną pozwaną (na skutek, między innymi, ich konfliktu), dała podstawy do podejrzewania jej o nawiązanie współpracy z innym podmiotem, mogącej mieć charakter konkurencyjny. Uzasadniało to zwrócenie uwagi współpracującym z nią w kierowanym przez nią zespole doradcom (agentom) na konieczność zachowania pewnej dozy ostrożności, bez sugerowania jednak, że przejmuje ona pozyskanych przez nich dla spółki (...) klientów. Sugestię taką za strony pozwanej uznać w tej sytuacji należało za eksces, co uzasadniało jego mniej restrykcyjną ocenę niż miałyby to miejsce w przypadku postawienia takiego zarzutu bez żadnych ku temu podstaw. Nie jest przy tym bez znaczenia to, że w wyniku protestu osób biorących udział w naradzie z tak daleko idącego zarzutu (sugestii) pozwana niezwłocznie się wycofała. Okoliczności te prowadzą do wniosku, że nałożenie na nią obowiązku świadczenia pieniężnego byłoby wyłącznie represją, wystarczające dla odwrócenia skutków dokonanego przez nią naruszenie będzie bowiem przeproszenie powódki.

Wobec zaistnienia podstaw do zmiany wyroku przez częściowe uwzględnienie powództwa, stosownej korekty wymagało rozstrzygnięcie o kosztach procesu, które oprzeć należało na normie zdania pierwszego in principio art. 100 k.p.c. Rozstrzygnięcie takie uzasadnione jest tym, że powódka, która w większości w procesie uległa, utrzymała się ze swym żądaniem co do samej zasady, a koszty, które poniosła, większe są od tych poniesionych przez pozwaną o uiszczoną opłatę od pozwu.

Z powyższych względów na podstawie art. 386§1 k.p.c. i art. 385 k.p.c. Sąd Apelacyjny orzekł jak w sentencji.

Rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego podstawę swą znajduje także w normie zdania pierwszego in principio art. 100 k.p.c., z tych samych przyczyn, które legły u podstaw orzeczenia o kosztach postępowania pierwszoinstancyjnego.

SSO Tomasz Tatarczyk SSA Piotr Wójtowicz SSA Lucyna Świdarska-Pilis